Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 3 LIPCA 1949 ROKU | Nr 180 (1192)

Zgon Georgi Dymitrowa

okrywa żałobą milionowe rzesze robotnicze na całym świecie



Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR wydały komunikat treści następującej:

„Komitet Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem zawiadamiają, że 2 lipca o godz. 9 min. 35 po długotrwałej i ciężkiej chorobie (wątroba, cukrzyca) zmarł w sanatorium „Barwicha" pod Moskwą wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nasz towarzysz i brat, Georgi Michajłowicz Dymitrow".

DO

Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej

Sofia

Wstrząśnięty wieścią o tragicznym zgonie towarzysza Georgi Dymitrowa, przesyłamy Wam, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyrazy najszczerszego współczucia.

Zgon wielkiego bojownika bratniego narodu bułgarskiego, jednego z najwspanialszych przywódców międzynarodowej klasy robotniczej, nieugiętego szermierza w walce z faszyzmem., okrywa żałobą serca polskich robotników i chłopów.

Życie Georgi Dymitrowa, wiernego ucznia Józefa Stalina wypełnione do ostatniego tchu walką z imperializmem o sprawę ludu pracującego, służyć będzie robotnikom całego świata, jako wzór niezłomnego hartu i oddania sprawie socjalizmu. Na zawsze pozostaną w naszej pamięci — bohaterska postawa wielkiego rewolucjonisty na procesie lipskim, jego niezwykłe zasługi w mobilizacji najszerszych mas ludowych dla walki przeciw faszyzmowi, w obronie wolności i niepodległości narodów, w tworzeniu światowego obozu pokoju i pstępu.

Czyn i myśl twórcza Georgi Dymitrowa żyć będą w sercach ludzi pracy całego świata, żyć będą w ludzie bułgarskim, który pod kierownictwem Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej zbuduje socjalistyczną Bułgarię, doprowadzając do końca dzieło Georgi Dymitrowa.

(—) Bolesław Bierut

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pan Wasil Kolarow wiceprezes Rady Ministrów

Sofia.

W imieniu własnym oraz Rządu Rzeczypospolitej przesyłam Panu i Rządowi bułgarskiemu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci wodza narodu bułgarskiego i premiera Rządu Ludowej Republiki Bułgarii Georgi Dymitrowa.

Wspaniała postać Georgi Dymitrowa nieugiętego bojownika o wolność i postęp zajaśniała w całym blasku nad Europą, kiedy podczas procesu lipskiego dał nieśmiertelny przykład niezłomnej walki z faszyzmem hitlerowskim.

W dobie powojennej jako twórca demokratycznego Ludowego Państwa Bułgarskiego Georgi Dymitrow dawał stale przykład bezgranicznej wierności masom postępu społecznego, walki o pokój, o suwerenność wszystkich sił demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Bohaterska postać bojownika, trybuna ludowego i męża stanu na zawsze pozostanie w pamięci narodu polskiego, który łączy się w żałobie z bratnim narodem bułgarskim.

(—) Józef Cyrankiewicz

Kamień węgielny pokoju

Minister Wyszyński w swym wywiadzie, udzielonym „Prawdzie", dał jeszcze raz druzgocącą odprawę imperialistycznym podżegaczom wojennym i fałszerzom historii, którzy w podstępny sposób pragnęli sobie przypisać zasługę pozytywnych osiągnięć ostatniej konferencji Wielkiej Czwórki.

Głos Wyszyńskiego szerokim echem rozszedł się po całym świecie i dał prawdziwy obraz okoliczności zwołania tej konferencji, jej przebiegu i rezultatów. Wywiad min. Wyszyńskiego zdemaskował wszystkie kłamstwa reakcyjnej prasy amerykańskiej, która usiłowała komentować osiągnięcia konferencji paryskiej jako wynikające z rzekomej „zmiany stanowiska ZSRR w stosunku do Niemiec. Min. Wyszyński wykazał również beznodstawność enuncjacji Trumana i Achesona, którzy po konferencji wysunęli tezę, iż zwołanie konferencji i jej osiągnięcia są rzekomo „wynikiem konsekwentnej polityki Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników".

Wyszyński z precyzją i dokładnością punkt po punkcie dowiódł, że wszystkie osiągnięcia konferencji były sukcesem polityki Związku Radzieckiego, który po zerwaniu przez Marshalla sesji londyńskiej Rady Ministrów spraw zagranicznych, zawsze wyrażał gotowość podjęcia rozmów i zwołania sesji Rady, wychodząc z założenia, że tylko ona jest powołana do rozwiązania sprawy Niemiec i najważniejszych problemów z nią związanych.

Zwołanie paryskiej sesji Rady Ministrów spraw zagranicznych było więc konsekwencją pokojowej polityki Zw. Radzieckiego. Było ono jednocześnie następstwem wytrwałej i twardej akcji sił pokoju, które w okresie poprzedzającym konferencję, poprzez Kongres Pokoju w Paryżu i inne wielkie manifestacje pokazały swą potęgę i zdolność działania. Do zmiany stanowiska mocarstw zachodnich przyczyniły się również niepowodzenia obozu imperialistycznego na wszystkich prawie frontach, a więc fiasko planu Marshalla, zaostrzające się sprzeczności w marshallowskiej rodzinie, nadciągający kryzys gospodarczy w państwach kapitalistycznych, wreszcie wielka fala ruchów wyzwoleńczych w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Wobec tych niezaprzeczalnych faktów, wobec konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego i całego obozu postępu, wobec wielkiego rozwoju ruchu w obronie pokoju, mocarstwa zachodnie zrozumiały, że szantaż i próby dyktatu w stosunku do Związku Radzieckiego do niczego nie doprowadzą.

Sesja paryska wykazała jednocześnie, że istnieje możliwość porozumienia pomiędzy czterema mocarstwami. Częściowe porozumienie osiągnięto w Paryżu na drodze kompromisu, na drodze wzajemnych ustępstw. Min. Wyszyński podkreślił w swym wywiadzie, że wzajemne ustępstwa są możliwe również w przyszłości, ale jedynie takie, które zgodne są z podstawami uchwał poczdamskich.

Opinia polska żywo zainteresowana porozumieniem wielkich mocarstw, a zwłaszcza rozwiązaniem kapitalnego i węzłowego zagadnienia niemieckiego, z radością przyjęła wywiad min. Wyszyńskiego, który jeszcze raz potwierdza, że uchwały poczdamskie są kamieniem węgielnym pokoju europejskiego.

Komitet Obrony Pokoju w Grecji

Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że przedstawiciele greckich organizacji demokratycznych oraz działacze naukowi i delegaci organizacji robotniczych utworzyli stały Komitet Obrony Pokoju w Grecji.

Na czele Komitetu stanął dr. Petros Kokkalis. Komitet postanowił zorganizować Kongres Obrony Pokoju w Grecji.

Depesze ze świata

Przygotowania do obchodu francuskiego święta narodowego w dniu 14 lipca jako w rocznicę zdobycia Bastylii, odbywają się pod znakiem walki o pokój. CGT nawołuje naród do potężnej manifestacji pokoju i obrony praw demokratycznych.

*

Dokerzy londyńscy strajkują na znak solidarności z marynarzami kanadyjskimi i odmawiają wyładowania dwóch statków kanadyjskich, choć gotowi są wyładowywać parowce wszelkiego innego pochodzenia. Rezolucję, wydaną przez przedsiębiorców dokerzy określają jako lokaut. Strajk objął 8 tys. dokerów i sparaliżował 53 statki.

* * *

Dawid Kelley, brytyjski ambasador w ZSRR, złożył listy uwierzytelniające na ręce min. Szwernika i odbył z nim dłuższą rozmowę. Przy konferencji obecny był wiceminister spraw zagranicznych Gromyko.

* * *

Jak donoszą z Paryża, pod naciskiem opinii publicznej francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło projekt ustawy o amnestii dla górników, skazanych za udział w ostatnim strajku.

* * *

W całej Francji rozszerza się akcja protestacyjna przeciw prześladowaniu przez czynniki rządowe francuskich posłów komunistycznych. Wszędzie odbywają się manifestacje. Ludność miasteczka Charite uchwaliła rezolucję, zaczynającą się od słów „nie damy ruszyć Thoreza".

Nieugięty bojownik postępu

Jak żył, pracował i walczył Georgi Dymitrow

Georgi Dymitrow urodził się 18 czerwca 1882 r. we wsi Kowaczewce, powiatu radomiskiego. Pochodził z rodziny, która przeszła wszystkie ciężkie koleje losu Bułgarii i klasy robotniczej.

Ojciec jego, drobny rzemieślnik, a później robotnik, umarł w roku 1912, zaś bracia Georgi Dymitrowa: Konstanty, Mikołaj i Teodor, brali czynny udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym. Również siostra Dymitrowa, Helena, bierze czynny udział w walce rewolucyjnej ludu bułgarskiego.

Sam Georgi już w 15-tym roku życia jest czynnym członkiem związku zawodowego drukarzy w Sofii, a w 18-tym — jest jego sekretarzem. Georgi, mając lat 20 wstępuje do Bułgarskiej Partii Socjal-Demokratycznej.

Gdy w szeregach tej partii dochodzi w roku 1903 do rozłamu, Dymitrow przystępuje do odłamu rewolucyjnego, z którego rozwinęła się później Bułgarska Partia Komunistyczna.

Jako płomienny bojownik robotniczy i zdolny organizator, Georgi Dymitrow wybija się na czoło partii. W roku 1904 zostaje on kierownikiem ogólnego robotniczego związku zawodowego Bułgarii.

Dzięki bezgranicznemu oddaniu sprawie robotniczej i talentowi organizacyjnemu, Dymitrow staje się uznanym przywódcą ruchu zawodowego.

Odegrał on wybitną rolę w walce strajkowej górników w 1906 roku, w strajku włókniarzy w 1908 roku, w 3-miesięcznym strajku robotników przemysłu zapałczanego w 1909 roku, w strajkach robotników tytoniowych w 1910 roku i w powszechnym strajku drukarzy w 1913 roku.

Z inicjatywy Dymitrowa wysłali robotnicy bułgarscy w roku 1909 pomoc dla strajkujących robotników szwedzkich, a w roku 1912 — dla robotników angielskich. Dymitrow już wtedy walczył o jedność międzynarodowego ruchu robotniczego, przeciwstawiając się próbom burżuazji bułgarskiej wzniecenia szowinizmu wśród robotników w związku z wybuchem wojny bałkańskiej w roku 1912.

Wybrany do parlamentu w roku 1913, jest 31-letni Dymitrow pierwszym posłem robotniczym Europy południowo - wschodniej, wybranym z woli robotników.

Gdy Bułgaria w roku 1915 przystępuje do wojny po stronie Niemiec, Dymitrow występuje przeciwko udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej i zostaje wtrącony do więzienia. Wychodzi stamtąd po półtorarocznym pobycie dzięki silnemu wzrostowi fali rewolucyjnej w Bułgarii i Wielkiej Rewolucji Listopadowej w Rosji. Wkrótce potem zostaje ponownie aresztowany, lecz robotnicy zwalniają Dymitrowa w czasie przewożenia go do więzienia.

W roku 1919 Bułgarska Partia Komunistyczna deleguje Dymitrowa na II Kongres Międzynarodówki Komunistycznej, lecz w czasie przeprawy przez Morze Czarne dostaje się on w ręce żandarmerii rumuńskiej. Dopiero w r. 1920 udaje się Dymitrowowi dotrzeć okrężną drogą do Moskwy i uczestniczyć w III Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej. W Moskwie styka się Dymitrow po raz pierwszy z Leninem i Stalinem.

W dniu 9 czerwca 1923 roku reakcja bułgarska dokonała zamachu stanu, obaliła rząd Stambulijskiego i dała początek 20-letniej dyktaturze faszystowskiej. W 3 miesiące po przewrocie faszystowskim, Dymitrow staje na czele zbrojnego powstania. Reakcyjny rząd wykorzystując rozłam wśród swych przeciwników, robotników i chłopów, tłumi powstanie, a Dymitrow zmuszony jest ujść za granicę.

Ośrodkami emigracyjnej pracy Dymitrowa był Wiedeń i Berlin. Bułgarski działacz patriotyczny urasta do skali organizatora międzynarodowej walki z faszyzmem. Drogę do kraju ma już odciętą — powrót zamykają mu dwa zaocznie wydane wyroki śmierci.

Gdy 27 lutego 1933 roku faszyści hitlerowscy dokonują prowokacyjnego podpalenia Reichstagu, Dymitrow dostaje się na ławę oskarżonych w historycznym procesie lipskim Lecz Dymitrow z oskarżonego staje się oskarżycielem faszyzmu niemieckiego, budząc podziw milionów ludzi swą odwagą.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zadania spółdzielczości

Trzeba wykorzystać doświadczenie przy realizacji nowych, wielkich zadań, które stoją przed spółdzielczością.

Widzę cztery takie zadania.

PO PIERWSZE — dalszy rozwój i gruntowne decydujące usprawnienie działalności spółdzielczości rolniczej oraz stopniowe ujmowanie przez nią pełni zbytu wszystkich podstawowych artykułów rolnych. Polityka stabilizacji cen rolniczych którą rząd zamierza stosować w tym roku dla tej działalności spółdzielczości, otwiera jak najlepsze perspektywy.

Jako DRUGIE ZAGADNIENIE widzę dalszy rozwój i usprawnienie spółdzielczości spożywców.

TRZECIE ZADANIE — osiągnięcie przełomu na odcinku spółdzielczości pracy. Jest rzeczą bezsporną, że w okresie, kiedy rząd czyni wielkie wysiłki w kierunku rozszerzenia uspołecznionej, drobnej wytwórczości, na tym odcinku musi być osiągnięty przełom.

Widzę wreszcie, jako CZWARTE ZADANIE, wyjątkową czujną i dbałą działalność na polu rozwoju pionierskiej spółdzielczości produkcyjnej na wsi, działalność, która musi być oparta o przekonanie, że chodzi tu nie o ilościowy, ale o jakościowy wzrost, o stworzenie naprawdę wzorowych ośrodków.

(Z przemówienia wicepremiera Minca, wygłoszonego wczoraj na centralnej akademii w okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości).

Pozdrowieniem „Heil Hitler”

witał swych kompanów fuhrer Doboszyńki w czasie marszu na Myślenice

W dziewiątym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zakończył swoje zeznania świadek Pajor. Pajor zatrzymał się szczegółowo na okresie tragicznego powstania warszawskiego.

Świadek cytuje jaskrawy wypadek inspiracji niemieckiej w czasie powstania, który, — jak mówi — **nie był odosobniony.** Otóż na kilka dni przed końcem powstania, do placówki AK w Alejach Ujazdowskich przybyło kilku nieuzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, którzy **urządzili wespół z powstańcami libację,** w czasie której wznoszono toasty na cześć **braterstwa broni między AK i Wehrmachtem w walce przeciw ZSRR.** Nawet gazety niemieckie, wydawane w języku polskim, interesowały się AK, propagując jednocześnie **zbliżenie między AK i władzami niemieckimi,** jak np. w „Gońcu Częstochowskim”, wydawanym przez Propagandaabteilung, który jawnie pisał o AK, jej działaniach i „wspólnej walce z ZSRR”.

Tego rodzaju tolerancja wywoływała **zakłopotanie i zdziwienie szerokich mas AK-owców.** Gdy się z nimi rozmawiało — mówi świadek — wyczuwało się, że **nie wiedzieli, co to znaczy.** Szary żołnierz AK-owski, odcięty od subtelności politycznych, a raczej od całej ordynarnej gry „góry”, **dostrzegał pewne przejawy tolerowania okupanta, ale nie wiedział, co one oznaczają i do czego zmierzają.** Wiedział tylko o propagandzie antyradzieckiej w oddziałach AK i wówczas już ustosunkował się do niej negatywnie — kończył św. Pajor swe obszerne wywody.

Zeznający następnie ppłk. Humer oświadczył, iż organom śledczym na wiele miesięcy przed aresztowaniem Doboszyńskiego **znany był fakt jego przyjazdu do kraju i spotkań z szeregiem osób.** Kiedy władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że Doboszyński ma zamiar nawiązać kontakty z bandami leśnymi, a więc przejść do działalności doraźnie niebezpiecznej, położono kres jego knowaniom, aresztując go 3 lipca 1947 r. w Poznaniu. W początkowym okresie śledztwa **Doboszyński przejawiał arogancję** nie tylko w stosunku do oficerów śledczych i służby więziennej, ale nawet i do współwięźniów.

Jest też charakterystyczne — dodaje świadek — że po złożeniu zeznań odnośnie swej współpracy z Niemcami w okresie przedwojennym sam Doboszyński wyraził się w ten sposób: **„Jestem szczęśliwy, że nareszcie po tylu latach mogę zrzucić z siebie tę zmorę, która dusiła mnie przez tyle lat”.**

Gdy oskarżony przekonał się, że jego działalność została zdemaskowana — mówi ppłk. Humer — przekonywał mnie i moich przełożonych, że **nie warto robić procesu i wyciągać jego — jak się wyrażał — brudnych spraw, których żałuje.** Podkreślał, ze spuszczoną głową, że **bardzo się ich wstydzi i że są one hańbą jego życia.** Są to słowa Doboszyńskiego, które powtarzam dokładnie — zeznał świadek.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator Zarakowski złożył wniosek o włączenie do akt sprawy kilku wydawnictw, obrazujących działalność oskarżonego w okresie przedwojennym i wojennym.

Jako ostatni dokument prokurator przedstawia Sądowi kilka **fotografii, zachowanych z okresu „marszu na Myślenice”.** Po obejrzeniu ich, oskarżony poznaje na kilku fotografiach swych dawnych współpracowników — uczestników pogromu myślenickiego.

Jedna z nich przedstawia **grupę uczestników faszystowskiego najścia na Myślenice, kroczących środkiem ulicy z wyciągniętymi w hitlerowskim pozdrowieniu rękoma.** Drugie zdjęcie przedstawia grupę mężczyzn, witających tym samym gestem, podniesieniem prawej ręki, kogoś na pierwszym planie, odwróconego tyłem do obiektywu, najprawdopodobniej oskarżonego Doboszyńskiego.

Wszystkie dokumenty przedstawione przez prokuratora orzeczeniem Sądu zostały **dołączone do akt sprawy.**

PODEJRZANA KURTUAZJA

W drugiej połowie lipca rb. ma zawinąć do portów w Kopenhadze i Oslo z „kurtuazyjną” wizytą eskadra floty amerykańskiej.

Komendantem eskadry ma być admirał Connolly, dowódca floty USA na wschodnim Atlantyku i Morzu Śródziemnym.

Sejm uchwalił nowe ustawy

W dniu 2 bm. odbyło się 67 posiedzenie Sejmu, ostatnie w sesji wiosennej 1949 r.

Izba przyjęła: Projekt **o zmianie dotychczasowego składu komisji sejmowych.**

Ustawę o **zmianie prawa o sądach pracy.** Zmiany mają na celu uproszczenie procedury i uchylają przepis, przewidujący obowiązek ogłaszania w Monitorze Polskim listy ławników i zastępców ławników.

Ustawę o orderach „Sztandar Pracy” i „Budowniczych Polski Ludowej”.

Ustawę o zmianie dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych. Ustawa **rozszerza zakres zwolnień od podaku** na przedsiębiorstwa uspołecznione i niektóre inne kategorie podatników.

Ustawę o zakresie działania ministra skarbu. **Ustawa wzmacnia pozycję min. skarbu przez skoncentrowanie wyłącznie** w jego urzędzie zagadnień polityki finansowej i finansów. Minister ma prawo kontroli finasowej związków samorządu terytorialnego, instytucji ubezpieczeń, organizacji społecznych oraz **kontroli całej gospodarki uspołecznionej za pośrednictwem banków.** Wyłączone zostały spod kompetencji ministra skarbu sprawy monopoli: tytoniowego, spirytusowego i solnego, które przeszły do odpowiednich resortów przemysłowych.

Ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta R.P. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. Zmiany idą **w kierunku ulepszenia i przyśpieszenia dozoru oraz wymierzenia kar za przekroczenia w tych sprawach.**

Rządowy projekt uchwały **w sprawie Odbudowy Zamku Warszawskiego.**

Dzięki pomysłom racjonalizatorów

przemysł jedwabniczy zaoszczędzi rocznie 3 miliony zł.

Coraz lepsze rezultaty, podnoszące poziom produkcji i wydajność robotników, daje przeprowadzana w łódzkim przemyśle akcja racjonalizatorska.

Ostatnio np. komisja branżowa przemysłu jedwabniczego przyjęła 11 nadesłanych wniosków racjonalizatorskich. Autorom ośmiu projektów jak i wykonawcom tych pomysłów przyznano premie w łącznej wysokości 134,400 zł. W odniesieniu do innych 3 projektów, które mają wielkie szanse na realizację, postanowiono wypłacić autorom wstępną premię w kwocie 35 tys. zł.

Do najciekawszych wniosków należy **projekt poprawienia i zmiany pasa napędowego na doskonalszy z nakładkami skórzanymi na tkaninie parcianej.** Projektodawcą pomysłu są ślusarze **Szelągowski i Kordas oraz rymarz Promiński z PZPJG 10.**

Projekt dyrektora technicznego PZPD i G 4 w Łodzi, **Małusiaka** jest innowacja i polega na **skonstruowaniu obrotowego, tarczowego noża do cięcia taśmy.** Inne projekty podnoszą wydajność suszarek przędzy i tkanin przez wykorzystanie ciepłoty nagrzanego powietrza, które dawniej wypuszczano z komór na zewnątrz, a obecnie po podsuszeniu dodatkową baterią grzejną zostaje skierowane na powrót do suszarni. **Wydajność komór zwiększyła się w ten sposób od 33 do 75 procent.**

Oszczędności racjonalizatorskie w przemyśle jedwabniczym wyniosą rocznie ponad 3 miliony zł. (a)

Życiorys G. Dymitrowa

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Dymitrow stał się symbolem odwagi rewolucyjnej, symbolem ofensywnej postawy działaczy ruchu rewolucyjnego. W obliczu groźby śmierci z rąk katów hitlerowskich. Dymitrow nie bronił siebie, lecz bronił swej idei i oskarżał faszyzm. Dymitrowowi udało się zdemaskować prowokację hitlerowską. W obronie Dymitrowa stanęły miliony ludzi we wszystkich krajach.

Pod naciskiem opinii publicznej całego świata sąd w Lipsku zmuszony był uniewinnić Dymitrowa.

Dymitrow, wypuszczony z więzienia, dopiero dzięki staraniom Związku Radzieckiego, wyjechał do Moskwy, gdzie w roku 1935 został obrany sekretarzem generalnym Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Na stanowisku tym pozostał do końca jej istnienia, tj. do r. 1943.

Cały ten okres życia Dymitrowa jest pasmem nieprzerwanej walki przeciwko faszyzmowi i niebezpieczeństwu wojny, — walki o tworzenie antyfaszystowskich frontów ludowych. W jednym ze swych oświadczeń z tego okresu Dymitrow stwierdził: „Aby unieszkodliwić faszyzm, udaremnić jego zwycięstwo i uniknąć wojny imperialistycznej, trzeba tylko, aby zjednoczyli się wszyscy uczciwi patrioci wszystkich krajów — w skali narodowej i międzynarodowej”.

Po zakończeniu II-ej wojny światowej i wyzwoleniu Bułgarii przez Armię Czerwoną, Dymitrow staje w dniu 6 listopada 1945 roku, po 22-letnim wygnaniu, na ziemi bułgarskiej, by kontynuować nadal swe dzieło. Przeprowadzone w dniu 18 listopada 1945 roku wybory przynoszą zdecydowane zwycięstwo obozowi postępu, kładąc na zawsze kres wszelkim nadziejom bułgarskich i zagranicznych kół reakcyjnych. Od chwili powrotu do Bułgarii, aż do końca swego pracowitego życia, jest Dymitrow sekretarzem generalnym Bułgarskiej Partii Komunistycznej i premierem ludowo - demokratycznego rządu bułgarskiego oraz kierownikiem frontu narodowego, który zasięgiem swym ogarnął wszystkich demokratycznych i postępowych obywateli Bułgarii.

Pod kierownictwem Georgi Dymitrowa odradza się nowa Bułgaria, jako państwo ludowo - demokratyczne — pod kierownictwem jego wykonuje z powodzeniem plany gospodarcze, mające na celu zbudowanie podwalin socjalizmu w Bułgarii.

Lata walki i cierpień nie przechodzą bez śladu, i w dniu 2 lipca 1949 r. Georgi Dymitrow po *długotrwałej i ciężkiej* chorobie umiera w sanatorium pod Moskwą, okrywając żałobą nie tylko społeczeństwo bułgarskie, lecz miliony ludzi na całym świecie, którym droga jest sprawa wolności, pokoju i socjalizmu.

Strajk marynarzy we Włoszech

Strajk marynarzy floty handlowej, który rozpoczął się we włoskich portach Genui, Savonie i Neapolu, przeniósł się obecnie na porty Włoch południowych Bari, Barletto i Palermo.

Towarzystwo okrętowe nakazało zwolnienie załogi jednego z motorowców, stacjonującego w Genui. Jednakże marynarze odmówili opuszczenia okrętu. Na znak solidarności ze strajkującymi marynarzami, również tragarze portowi porzucili pracę.

Codzienna nowelka „Expressu”

Próbny lot

Klemens miał na drugi dzień wypróbować nową maszynę na wielkiej trasie.

— Lecę sam bez mechanika — powiedział do żony. — Wrócę za trzy dni, czy bardzo będzie ci się beze mnie nudziło?

— Bardzo! — odpowiedziała cicho.

— Mam jakieś złe przeczucia — odezwał się znowu Klemens. — Gdybym mógł, zrezygnowałbym chętnie z tego lotu. Wiesz przecież, że nie jestem przesądnym, jak inni lotnicy, jednak tym razem boję się czegoś...

— Więc nie leć!...

— Nie mogę, a zresztą nie wypada!...

Dalszą rozmowę przerwał im Wiktor Rusiecki, młody dziennikarz, przebywający często w ich towarzystwie. I tym razem przyszedł, by zabrać małżonków do teatru.

— Możebyśmy zostali w domu? — zaproponował nieśmiało Klemens.

— Dają dziś wyjątkowo ciekawą premierę — odparł z ożywieniem dziennikarz. — Jestem przekonany, że sztuka bardzo was zainteresuje!

Klemens widząc, że Eleonora chce pójść do teatru, przestał oponować, choć przecież tak bardzo pragnął spędzić ten osatni wieczór razem z nią we dwójkę.

Wrócili do domu bardzo późno, a młody lotnik wstał już o godzinie piątej rano, ponieważ o szóstej miał być na lotnisku.

Kiedy żegnał się z Eleonorą, ta wyciągnęła spod poduszki zapieczętowany list i powiedziała:

— To będzie twoja maskotka! Musisz mi dać słowo honoru, że przeczytasz ten list dopiero po powrocie do domu, że wcześniej go nie otworzysz!

— Jaki list? Od kogo? — spytał Klemens, oglądając zapieczętowaną kopertę, na której nie było żadnego adresu.

— Dowiesz się po powrocie! — powtórzyła stanowczo Eleonora. — Pamiętaj, że nie wolno ci go otworzyć wcześniej, niż cię o to prosiłam.

Klemens nie miał ani chwili czasu. Pochwycił żonę w ramiona, obsypując ją gorącymi pocałunkami.

— Pa, maleńka!...

W godzinę później samolot jego wzbił się w powietrze.

Mknąc w kierunku morza, samotny lotnik ani przez chwilę nie przestał myśleć o Eleonorze.

Pobrali się przed rokiem, a on kochał ją do szaleństwa. Wypełniała mu każdą chwilę jego życia, a teraz, kiedy miał odbyć ten trzydniowy lot, podobna rozłąka wydała mu się istną torturą. Zresztą nieraz już — chociaż bardzo kochał swój zawód — zastanawiał sie nad tym poważnie, ażeby wycofać się ze służby lotniczej i mieć więcej czasu dla swojej ukochanej małżonki.

Mała maszyna, którą prowadził, działała bardzo sprawnie. Klemens, który miał wypróbować jej wytrwałość, przeleciawszy tysiąc kilometrów wylądował na jednym z lotnisk, przenocował tam, a nabrawszy nowego zapasu benzyny, kontynuował dalej swój lot dookoła kraju.

— Jeden dzień jest za mną! Niedługo zobaczę Eleonorę — myślał, trzymając rękę na strerze.

Przypomniał sobie, że ma w kieszeni jej tajemniczy list. Eleonora domagała się wprawdzie, ażeby otworzył go dopiero po przyjeździe do domu. Tym razem oparł się pokusie otworzenia go, ale trzeciego dnia, kiedy jeszcze tylko pięćset kilometrów dzieliło go od ostatecznej mety, nie mógł opanować dłużej swojej ciekawości i, rozerwawszy kopertę, szybko przebiegł wzrokiem treść listu.

„Drogi Klemensie! — Kiedy pobieraliśmy się, kochałam cię szczerze i byłam pewna że uczucia moje nie ulegną nigdy żadnej zmianie. Jednakże los chciał inaczej. Sam przyprowadziłeś do naszego domu Wiktora Rusieckiego i człowiek ten w przedziwnie krótkim czasie stał mi się bardzo bliski.

Nie mam elastycznego sumienia i nie umiem prowadzić podwójnej gry i dlatego postanowiłam opuścić cię na zawsze.

Teraz już rozumiesz, dlaczego zażądałam od ciebie, ażebyś mój list otworzył dopiero po powrocie do domu, bo zdawałam sobie sprawę z tego, jak bardzo deprymująco podziała na ciebie moja decyzja: a przecież Ty w czasie lotu musisz myśleć tylko o maszynie i nie wolno ci zaprzątać sobie głowę czymś innym...”

Lotnik wypuścił list z ręki. Pociemniało mu w oczach. Teraz, kiedy stracił kobietę, którą kochał tak gorąco, całe życie wydało mu się nagle zupełnie puste i bez sensu.

— Eleonora odeszła ode mnie... Odeszła na zawsze! — ostry ból targnął jego sercem a równocześnie szalejący od kilkunastu minut wiatr mocniej uderzył o skrzydła wątłej maszyny.

Samolot wpadł nagle w tak zwaną „próżnię”.

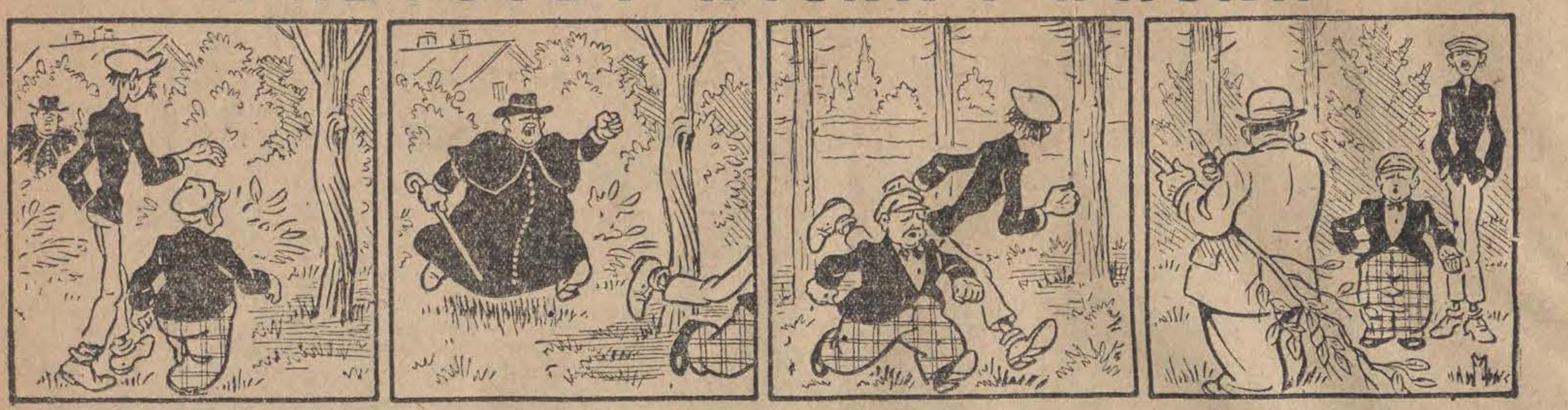
Zazwyczaj w podobnych wypadkach wytrawny lotnik nie traci zimnej krwi. I teraz wyprowadziłby gładko maszynę, ale wolę jego sparaliżowała nagle rozpaczliwa myśl.

— Po co walczyć? Czy nie lepiej zginąć, niż żyć bez Eleonory?

Nazajutrz ukazały się we wszystkich dziennikach notatki o wypadku lotniczym, którego ofiarą padł młody pilot, Klemens Darkowski w czasie próbnego lotu.

Nowy samolot R-17 nie zdał egzaminu— stwierdzili krótko rzeczoznawcy. I nikt nigdy nie dowiedział się, że dzielnego lotnika zawiodła nie maszyna, ale... serce kobiety!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Zmachaliśmy się! Odpocznijmy w cieniu tego drzewa...
WACEK: — A może tu nie wolno?
WICEK: — Nie pleć byle czego! Komuż to będzie zawadzać?

PLEBAN: — Łobuzy! Zaraz was tu oduczę z cudzego cienia korzystać!
WACEK: — A szkodzi to komu?
WICEK: — Te, tylko bez dyskusji! Zamknij głośnik i zmiataj!...

WACEK: — Żeby on miał takie nogi, jaki miał głos, to na pewno teraz wyglądalibyśmy bardzo kiepsko...
WICEK: — Więc znakiem tego możemy tempo trochę zwolnić!

WACEK: — A pan co tutaj wyrabia? Przecież całą brzózkę pan zniszczył!
SZABERSKI: — Coś mi do zęba wlazło, więc strugam wykałaczkę!
WICEK: — Trza było ściąć sosnę!...

Przed świętem PKWN

Upiększamy miasto!

Komitety Domowe przystępują do współzawodnictwa

Łódź pod znakiem czystości!

Takie hasło przyświeca mieszkańcom naszego miasta w przygotowaniach mających na celu uczczenie Święta 22 Lipca. W zakrojonej na szeroką skalę akcji społecznej — wezmą udział wszyscy mieszkańcy Łodzi.

Nie tylko flagi oraz dekoracje wystaw upiększa miasto. Podwórza, klatki schodowe, ulice, place — doprowadzone zostaną do wzorowego ładu. Pod opiekę będą wzięte również zieleńce i rabaty.

Mieszkańcy Łdzi przystąpili do współzawodnictwa, jakiego jeszcze nie mieliśmy. — Do współzawodnictwa czystości. Komitety Domowe przy ulicy Grabowej 2, 4, 10, 12, 21, — przy ul. Senatorskiej nr. 30, 32, 34, 36, — Sosnowej — nr. 21, 23, 28, 30, 32, — Lubelskiej nr. 10 — —Krakusa nr. 6, 17, 25 — Magistrackiej nr. 16, 15, 14, 13, 12 — Południowej nr. 58, 50, 62, 73, 80, 90 i Narutowicza nr. 73, 75, 75a i 74 — przystąpiły już do akcji i wzywają do współzawodnictwa inne Komitety (mi)

Na „niedzielne wczasy"

wybierają się masy!

Pod wpływem półtora ładnego dnia (niestety, wczoraj pod wieczór znowu zaczęło padać) ludność Łodzi znowu zaczęła się interesować wczasami niedzielnymi.

Pociągi week-endowe organizowane przez „Orbis" zawiozą dziś około 2 tys. lodzian do popularnych miejscowości letniskowych, jak Grotniki, Kolumna, Swędów itp. Wczasy te urządziły dla swych pracowników poszczególne zakłady pracy, YMCA i inne instytucje.

„Orbis" nadal będzie organizował wycieczki na niedziele i święta. Jak nam oświadczono, w każdą niedzielę można przewieźć na łono natury 10 — 15 tysięcy osób. Zainteresowane zakłady pracy, instytucje i organizacje powinny w tym celu do czwartku każdego tygodnia zgłaszać się do „Orbisu", celem zamówienia wagonów. (i)

Humor dla każdego!...

W pewnym prywatnym przedsiębiorstwie pracuje dwóch kasjerów, przy czym każdy z nich jest garbaty. Któregoś dnia jeden z zamiejscowych klientów, odwiedzając biuro i patrząc na kasjerów rzekł do właściciela:

— Pan jest chyba przesądny, bo przyjął pan do pracy dwóch garbatych kasjerów. Podobno garb przynosi szczęście...

— Ależ nie o to idzie! — zaprzecza właściciel. — Zależy mi jedynie na tym, aby nasi kasjerzy mieli jakieś znaki szczególne!

* * *

Pociąg zatrzymuje się na jakiejś małej stacji. Wychodzi tylko jeden jedyny pasażer. Przy wyjściu kontroler odbiera od niego bilet i woła na głos:

— Po kolei, proszę! Nie tłoczyć się!

Pasażer zatrzymuje się zdumiony.

— Kto się tłoczy?... Przecież oprócz mnie tu nikogo więcej nie ma.

Kontroler wzrusza ramionami i odpowiada:

— Ja na to nic nie poradzę. Taka jest instrukcja i muszę się zastosować do przepisów.

* * *

Mały Michaś pyta w szkole nauczyciela:

— Panie profesorze, co to jest centaur?...

— To jest takie stworzenie: pół człowieka i pół konia.

Chłopiec zastanawia się przez chwilę i wreszcie odzywa się:

— No dobrze, to gdzie on sypia: w łóżku, czy w stajni?...

Nie będzie kombinacji i nadużyć

Każdy dostanie mięso

Bony i kupony kontrolne realizować można w dowolnym sklepie. - Kto jeszcze ich nie pobrał - może się zgłaszać do Wydziału Handlu

Jak już donieśliśmy, od lipca weszły w życie nowe przepisy, dotyczące zaopatrzenia ludności w mięso. Ponieważ nie wszyscy jeszcze orientują się na czym ta zmiana polega (najlepszym dowodem mogą być nieustające telefony do redakcji w tej sprawie) — zwróciliśmy się po wyjaśnienia do Wydziału Handlu przy Zarządzie Miejskim, gdzie udzielono nam wyczerpujących informacji.

Przede wszystkim należy podkreślić, że nie idzie tu bynajmniej o reglamentację mięsa, którego dzięki umiejętnie przeprowadzanej akcji „H" mamy coraz więcej, **lecz jedynie o ukrócenie nadużyć ze strony nieuczciwych rzeźników oraz o zagwarantowanie każdemu człowiekowi pracy odpowiedniej ilości mięsa.**

Przy dotychczasowym systemie sprzedaży mięsa na legitymacje pracownicze dochodziło do nadużyć. Zawodowi kombinatorzy stwarzali sztuczny tłok przed sklepami, wykupując na pożyczone legitymacje mięso w kilku pod rząd zakładach, **wskutek czego, rzecz prosta, brakowało nieraz mięsa dla tych, co po pracy udawali się do sklepu rzeźnickiego.**

Dlatego też postanowiono wprowadzić zmiany. **Wolna sprzedaż mięsa i jego wyrobów nadal będzie utrzymana z tym tylko, że poddana zostaje kontroli.** W tym celu postanowiono, że mięso będzie sprzedawane **na bony tłuszczowe i tzw. kupony kontrolne.**

Co to są bony tłuszczowe — wszyscy wiemy. Otrzymuje je większość ludzi pracy i na podstawie tychże bonów pobiera w określonych terminach masło, słoninę i inne tłuszcze. **Otóż zdecydowano, że na bony tłuszczowe wydawane będzie również mięso w ilościach i terminach, które każdorazowo poda się do wiadomości mieszkańców.**

Ale nie wszyscy pracujący korzystają z bonów. Nie otrzymują ich na przykład pracownicy spółdzielni, banków, ubezpieczeń społecznych, central handlowych itp. Aby jednak nie pozbawić ich możności łatwego zaopatrzenia się w mięso, **postanowiono nie wyłączać ich z tej akcji. Ci wszyscy, którzy nie pobierają bonów, otrzymają właśnie kupony kontrolne, które każdy zakład pracy — państwowy, miejski, spółdzielczy czy prywatny, może** *otrzymać dla swych pracowników.*

Zarówno bony tłuszczowe, jak i kupony kontrolne dzielą się na dwie grupy: dla obarczonych rodziną i samotnych, gdyż w zależności od tego można będzie nabywać większe lub mniejsze ilości mięsa.

W ostatniej „czterodniówce" mięsnej ludność zaopatrywała się w ten artykuł jak dotąd. **Dopiero w nadchodzącą środę, czwartek, piątek i sobotę, sprzedaż mięsa będzie się odbywała na nowych zasadach.** Ile mięsa będą mogli nabyć samotni a ile obarczeni rodziną — dowiemy się w poniedziałek lub wtorek. Realizacja bonów i kuponów jest bardzo prosta. **Nie trzeba bowiem ich rejestrować. W każdym dowolnym sklepie będziemy mogli kupować mięso.**

Są jednak ludzie, którzy nie otrzymują ani bonów, ani kuponów. Mowa jest o przedstawicielach niektórych wolnych zawodów, o rzemieślnikach, właścicielach sklepów itd. **Dla tych wszystkich ustanowiony będzie jeden dzień w tygodniu, kiedy każdy będzie mógł nabyć odpowiednie ilości mięsa w wyznaczonych sklepach.**

Zakłady pracy i instytucje, które nie pobrały jeszcze bonów, względnie kuponów kontrolnych na mięso **mogą to uczynić każdego dnia. Należy się zgłosić do Wydziału Handlu (Roosevelta 15) i przedstawić wykaz pracowników, poświadczony przez Związek Zawodowy.**

Przeciętne spożycie mięsa wynosi w Łodzi 3,6 kg. miesięcznie na każdego mieszkańca. **Zwiększone dostawy żywca pozwolą w pełni pokryć zapotrzebowanie, a wprowadzone zmiany zapewnią każdemu możność zaopatrzenia się w ten artykuł. Mięsa dla nikogo nie zabraknie!** (o)

Rekordowy miesiąc urlopów

W lipcu - nad morze

wybierają się masowo łodzianie

Od kilku dni w obydwu łódzkich placówkach „Orbisu" panuje olbrzymi tłok. Już w ubiegły czwartek poczęły się tworzyć kolejki po bilety. Wczoraj wydłużyły się one do niemożliwych rozmiarów.

Łodzianie rokrocznie masowo wyjeżdżają na urlop w lipcu. I w tym roku najwięcej wyjazdów przypada na ten miesiąc. Jak się można zorientować z rozdzieników urlopowych w poszczególnych instytucjach i zakładach pracy, **na sierpień wyjedzie mniej osób, niż w bieżącym miesiącu.**

Bilety wykupuje się we wszystkich kierunkach, jednakże **najwięcej amatorów jest nad morze.** Jeszcze nigdy dotąd tyle ludzi nie wyjeżdżało do Gdyni, Jastarni, na Hel, do Międzyzdrojów jak obecnie. **Wiele osób wybiera się również na Dolny** Śląsk — do Szklarskiej Poręby, Jeleniej Góry, do Polanicy, Kudowy.

Nic więc dziwnego, że od paru dni na kolejach rozgrywają się dantejskie sceny. Pociągi odchodzą tak przeładowane, że nie ma dosłownie gdzie szpilki wsadzić. **Całe szczęście, że przeprowadzono reorganizację wyjazdów na wczasy, polegającą na tym, iż czasowicze kierowani są do domów wypoczynkowych nie jak w latach ubiegłych pierwszego i 15 dnia miesiąca, lecz codziennie. W przeciwnym razie wiele osób musiałoby zrezygnować z wyjazdu na kilka dni.** (i)

Kredense, gabinety, biblioteki

Transport mebli z Niemiec nadszedł do Łodzi

W ostatnich dniach do Łodzi nadszedł transport mebli importowanych z Niemiec. Meble te, tak jak i produkcji krajowej, sprzedawane będą od przyszłego tygodnia na identycznych co dotąd warunkach. Świat pracy będzie więc mógł nabywać je na raty.

Ogółem Łódź otrzymała mebli tych na sumę około 8 milionów złotych. Meble wykonane są b. dobrze. Znajdują się wśród nich **gabinety dębowe,** co specjalnie zainteresuje lekarzy, jak również przedstawicieli innych wolnych zawodów. **Kredensów stołowych otrzymaliśmy 50 sztuk. Są też biblioteczki, urządzenia kompletne do sypialni i stołowego itd.**

Ceny tych mebli nie są jeszcze znane. Dopiero jutro ma je ustalić specjalna komisja szacunkowa przy Narodowym Banku Polskim.

Meble z Niemiec przywieziono do magazynu Centrali Handlowej Przem. Drzewnego przy ul. Piotrkowskiej 252, gdzie można je oglądać. **Tam też znajdują się meble produkcji krajowej. Centrala dysponuje obecnie pewną ilością doskonałych tapczanów krajowych, są też stoły, krzesła, urządzenia kuchenne.** Na razie brak jest tylko szaf. Jak nam jednak komunikują i ten problem będzie pomyślnie załatwiony, **bo w tych dniach otrzymamy znaczną ilość 2 i 3-drzwiowych szaf wyprodukowanych w fabrykach polskich.** Ogółem na III kwartał przeznaczono dla Łodzi 2.500 szaf, co w zupełności powinno pokryć potrzeby rynku (s)

Wpadli do studni

skutki „domowej" reperacji

Onegdaj o godzinie 20 m. 30 przy ulicy Młynarskiej 20, lokator tego domu Mielczarek Marian i gospodarz Plicha Ignacy usiłowali zreperować „gospodarczym sposobem" zepsutą studnię. Podczas reperacji obaj zostali odurzeni gazem i wpadli w 20-metrową głębię. Zaalarmowany I komisariat MO wezwał Straż Ogniową.

Po udzieleniu nieszczęśliwym pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia — odwieziono Mielczarkę, który doznał ran kłótych oraz zatrucia gazem ziemnym w stanie ciężkim do szpitala „Betlejem", zaś Plichę — do szpitala św. Antoniego. (mi)

Tam, gdzie najuprzejmiej załatwiają klienta

Wzorowy sklep PSS nr. 101

„Nie pracowaliśmy dla nagrody, ale dla dobra ludności" - oświadcza kierowniczka wyróżnionej placówki spółdzielczej

Na ulicy Rzgowskiej głośno dudnią wozy po nierównym bruku, dowożąc do sklepów pieczywo, wodę sodową, mięso czy jarzyny. Dla mieszkańców tutejszych dudnienie to jest jak gdyby pobudką do wczesnego wstania, do punktualnego wymarszu do pracy. O godz. 4-ej rano jedzie wóz z pieczywem z najlepszej piekarni, specjalnie popularnej na Chojnach — z PSS-owskiej VII-ki. Trochę później pojawia się furgon z jarzynami itd. itd. Punktualnie o godz. 6 otwierają się sklepy.

Przed sklepem PSS nr 101 przy ulicy Rzgowskiej 53 — długa kolejka.

— Dlaczego jeszcze nie otwarte

— Poczekaj, przecież jeszcze brak 10 minut do 6-ej, zaraz otworzą.

Rzeczywiście zaraz otwierają. Śpieszący się. niecierpliwy tłum wlewa się do wnętrza.

— Proszę o bochenek chleba. Proszę pięć bułek, ale już! Dla mnie kilo cukru i mendel jaj...

Personel sklepowy dwoi się i troi by jak najszybciej, jak najsprawniej załatwić wszystkich. Zarówno bowiem kierowniczka sklepu ob. Kotowska jak i trójka jej współpracowników wiedzą dobrze, że pośpiech ten jak i praca jaką spełniają jest niezwykle ważną funkcją społeczną, od której uzależniony jest czas i spokój tych kobiet, robotnic, matek i żon robotniczych, dziesiątek, czy może nawet i setek przodowników pracy, dla których każda minuta czasu ma dużą cenę.

W związku z rozpisanym swego czasu przez Zarząd PSS konkursem na najuprzejmiejszy i najczyściejszy sklep odbyliśmy wędrówkę po różnych placówkach handlu spółdzielczego na terenie Łodzi. Z tego to okresu przypominamy sobie rozmowę, jaką przeprowadziliśmy w sklepie nr 101 przy ul. Rzgowskiej 53, którego personel otrzymał w dniu wczorajszym pierwszą nagrodę w ramach tego współzawodnictwa.

— Ludzie są nerwowi i często niesprawiedliwi w swych wymaganiach... — powiedziała wtedy jakaś starsza robotnica **— jednak ani razu nikt z personelu tutejszego nie potraktował nas niewłaściwie. Zarówno kierowniczka jak i ekspedientki są zawsze spokojne i uprzejme, starając się, by człowiek nie marnował przy kupnie czasu, ani nerwów. Tutaj kupować to prawdziwa przyjemność!**

Z prawdziwą więc przyjemnością podajemy o wyróżnieniu tej właśnie placówki. Na wiadomość o przyznaniu nagrody kierowniczka ob. Zofia Kotowska powiedziała.

— Nie pracowaliśmy dla nagrody, ale dla dobra klientów. Pracowaliśmy tak, a nie inaczej, bo ten styl pracy właśnie daje człowiekowi handel uspołeczniony. Zawód swój traktujemy jako obowiązek społeczny.

Podobnie myśli i trójka pozostałych pracowników ob. ob. Władysław Stan, Irena Włoch i Janina Boniecka.

W uznaniu ich obywatelskiej postawy na zajmowanych stanowiskach w dniu wczorajszym na uroczystej akademii z okazji Święta Spółdzielczości i im wręczono nagrody w następującej wysokości. Ob. ob. Zofia **Kotowska** — 25 tys. zł, zaś **Stan, Włoch i Boniecka** — po 15 tys. zł.

W uzasadnieniu przyznania nagród zaznaczono, iż premiowanie personelu sklepu nr 101 jest wynikiem wzorowej pracy personelu, uprzejmością w stosunku do klientów, jak również i czystością tak pomieszczeń sklepowych, jak i towaru.

(w)

„Dzień Spółdzielczości" w Łodzi

Na akademii w Helenowie

nagrodzono zespoły sklepowe i przodowników pracy

Łódź wraz z całym krajem obchodziła wczoraj „Dzień Spółdzielczości". Wszystkie biura i sklepy spółdzielcze udekorowane zostały w związku z tym czerwonymi i tęczowymi flagami. W lokalach placówek handlu i przemysłu uspołecznionego odbyły się **uroczyste zebrania, na których wyróżniono przodowników pracy. Ogółem zorganizowanych jest w Łodzi 30 komitetów współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie udział bierze 8.000 spółdzielców, a 150 z nich uzyskało zaszczytne miano przodowników pracy.**

Na odbytej po południu w sali helenowskiej uroczystej akademii 30 jubilatów **wyróżniono premiami i dyplomami z okazji 25-lecia pracy.**

Oprócz tego odbyło się nagrodzenie szeregu **zespołów sklepowych za uprzejmą i solidną obsługę konsumentów, za wyróżnione w konkursie estetyczne wystawy i wnętrza sklepów.**

I nagrodę w kwocie 70 tys. zł otrzymał zespół sklepu **PSS nr 101**, kierowniczką którego jest ob. Zofia Kotowska, II nagroda przypadła w udziale zespołowi **sklepu PSS nr 136** (kier. Zofia Bałasiewicz). Nagrody przyznano poza tym 23 innym zespołom sklepowym.

Akademia zakończona została częścią artystyczną i zabawą.

(at)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 wdowisko śpiewno-taneczne **„Kram z piosenkami"**. Wszystkie bilety sprzedane — passepartout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Scribe'a **„Szklanka wody"**. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"
Piotrkowska 94
Codziennie o 19,30 w niedziele i święta o 16 i 19,30 „Jadzia Wdowa"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36.
Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Nieodwołalnie tylko do 5.VII 49 r. „Dzwony z Corneville".

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu prób.

KINA

ADRIA — „Krwawa Wendetta"
BAŁTYK — „Ulica Graniczna"
BAJKA — „Cygańska Miłość"
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. 28".
HEL (dla młodzieży) „Za Wami Pójdą Inni"
MUZA — „Cezar i Kleopatra"
POLONIA — „Ulica Graniczna"
PRZEDWIOŚNIE — „Czarny Narcyz"
ROBOTNIK — „Kulisy Ringu"
ROMA — „Rosanna 7 Księżyców"
REKORD — „Kurhan Małachowski" dla młodzieży o godz. 16 „Rzym Miasto Otwarte"
STYLOWY — „Zaklęta Narzeczona" dla młodzieży godz. 16 „Opowieść o Prawdziwym Człowieku" godz. 18, 20.
ŚWIT — „Volpone"
TATRY — „Czwarty Peryskop"
TĘCZA — „Kariera"
WISŁA — „Zbieg z Dartmoor"
WŁÓKNIARZ — „Ulica Graniczna"
WOLNOŚĆ — „Cyrk"
ZACHĘTA — „Dżulbars"

Podcienie i żłobek

Z wczorajszych obrad Kolegium Miejskiego

Na wczorajszym posiedzeniu Kolegium Miejskiego postanowiono powierzyć jednej ze spółdzielni budowlanych w Łodzi wykonanie remontu w budynku szkolnym przy ul. Smugowej. Ta sama spółdzielnia zawarła z władzami miejskimi umowę na wykonanie podcieni w gmachu narożnym przy zbiegu ulic Daszyńskiego i Piotrkowskiej. Roboty te zapoczątkowane zostaną w dniach najbliższych, tak, że ten najruchliwszy punkt naszego miasta w najbliższej przyszłości zmieni swój wygląd.

Kolegium powzięło też uchwały w sprawie przeznaczenia placów przy ul. Łagiewnickiej 221-223 pod budowę pętli tramwajowej, oraz placów przy ul. Warneńczyka od numeru 5 do 17 pod budowę nowoczesnego żłobka dzielnicowego.

(a)



122)

Tak się złożyło, że wybrałam się raz na koncert Ewy Turskiej-Bandrowskiej do Filharmonii. Bob zauważył mnie przy okienku kasowym, choć więc miał już kupiony bilet, nabył nowy: tuż obok mnie.

Nie była to jego pierwsza próba zbliżenia się do mnie, chociaż ja po powrocie do Łodzi, unikałam go bardzo starannie. W tym jednak wypadku musiałam skapitulować, bo nie chciałam ani zrezygnować z koncertu, ani też zrobić mu publicznego afrontu.

Bob przypomniał mi wtedy o tamtych listach.

— Pan Strzelmirski bardzo ci nadskakuje, ale nie wiadomo, co by powiedział, gdyby przeczytał to, co kiedyś do mnie pisałaś! — zauważył z taką pogróżką w głosie, że zbladłam.

— Nie jesteś chyba nikczemnym szantażystą, ażeby w swojej grze posługiwać się podobnymi atutami! — zgromiłam go ostro.

— A gdybym jednak spróbował? — wyczuł mój niepokój, bo dodał coś bardzo cynicznego...

Wtedy też zrozumiałam, że zła opinia, jaką zdobył sobie swoim postępowaniem w stosunku do kobiet Bob, jest zupełnie uzasadniona: że rzeczywiście zdolny on jest do każdej nikczemności!

Szliśmy razem boczną ulicą. Przystanęłam i spojrzałam mu z nienawiścią w twarz.

— Jeśli nie oddasz mi tych listów, zabiję cię! — zagroziłam mu, on jednak roześmiał się głośno.

— Takie kobiety, jak ty, nie są zdolne do bardziej brutalnych aktów! Ale dobrze, oddam ci twoje listy pod warunkiem jednak, że zgłosisz się po nie osobiście do mojego mieszkania.

— Stary łajdacki trick! Czy chcesz popełnić nową nikczemność? — rzekłam pełna wewnętrznego wzburzenia.

— Nie! — odparł na to spokojnie. — Chcę po prostu zrobić mały eksperyment. Jeśli przyjdziesz do mnie tam, gdzie kiedyś byliśmy szczęśliwi i nic nie drgnie ci w sercu i będziesz w dalszym ciągu twierdzła, że mnie nienawidzisz, wówczas zwrócę ci twoją korespondencję. Jeśli jednak czar wspomnień zwycięży i zrozumiesz, że unikając mnie, okłamywałaś samą siebie, będziesz miała tyle odwagi, że przyznasz to i przed sobą i przede mną. Więc zgoda? Przyjdziesz?

— Przyjdę! — powiedziałam twardo i pożegnałam go.

Kiedy w niedzielę zadzwonił do mnie umówiliśmy się, że zgłoszę się do niego o godzinie czwartej w poniedziałek.

I tak też się stało.

Kiedy znalazłam się u Wernera, on najpierw udrapował się w togę sentymentalności, a potem usiłował być brutalny. Jednakże ja nie byłam już tą niedoświadczoną gąską jak dawniej i osadziłam go w miejscu.

— Przyszłam po moje listy, nie po pańskie karesy! — przybrałam tak zdecydowaną postawę, że Bob skapitulował wreszcie, tym więcej, że zagroziłam mu, że jeśli zechce mnie dalej szantażować, powiem ci całą prawdę, a ty jako były oficer Legii Cudzoziemskiej będziesz umiał ukarać jego podłość. Ostatecznie też zwrócił mi dokumenty mojej głupoty i lekkomyślności!

Kiedy potem wróciłam do domu, wrzuciłam je do pieca, podpaliłam. a patrząc, jak ogień pożera niebieskie i liliowe kartki, odetchnęłam z ulgą, rozumiejąc, że tak oto znika ostatni ślad grzechu mojej pierwszej młodości. I nie przyszło mi wówczas do głowy, iż właśnie ta moja ostatnia wizyta u Boba Wernera stanie się przyczyną mojej nierównie większej i boleśniejszej kompromitacji. I że w czasie śledztwa w sprawie afery Domu Mody Gabrieli Gren wyjdzie na jaw to, co było moją tylko tajemnicą i zniszczy moje szczęście...

Tu Teresa, która przez cały czas swojej opowieści unikała spojrzeń Leszka, teraz spojrzała mu prosto w oczy i dokończyła:

— A moim szczęściem byłeś ty: ty, który nie wysłuchawszy nawet moich ewentualnych prób wytłumaczenia się, odszedłeś ode mnie, nie rzuciwszy mi nawet konwencjonalnego „żegnaj!".

Strzelmirski siedział z nisko pochyloną głową, zastanawiając się nad czymś głęboko.

— Może masz rację, Tereso, że potępiłem cię zbyt pochopnie. Jednak widocznie tak było napisane w gwiazdach, że nie jesteśmy stworzeni dla siebie — powiedział wreszcie.

— Dlaczego tak mówisz? — szepnęła. — Przecież wiesz, że zawsze cię kochałam... A i ty kochałeś mnie także!

(D. c. n.)

Życzymy owocnej działalności!

DRN nabiera sił do pracy

Kim są ci, którzy bronić będą interesów ludności pracującej śródmieścia?. - Na radnych wybrano wypróbowanych działaczy społecznych, robotników, urzędników, profesorów

Za tydzień rozpocznie swą pracę, wybrana onegdaj przez MRN, pierwsza z trzech dzielnicowych Rad Narodowych w Łodzi, a mianowicie DRN dla śródmieścia, na czele której stanie znana działaczka robotnicza, przewodnicząca wydziału kobiecego ORZZ, ob. Patorowa. Powołanie na terenie naszego miasta DRN-ów otwiera nową kartę w dziejach samorządu łódzkiego, oznacza bowiem w pierwszym rzędzie demokratyzację władzy komunalnej i ścisłe powiązanie jej z szerokimi masami ludności pracującej Łodzi.

Jesteśmy obok stolicy, jedynym miastem w Polsce, które jako województwo grodzkie otrzymało rozszerzoną strukturę administracyjną i oddzielne Rady dla poszczególnych dzielnic. Co to oznacza? **Oznacza to, że władza ludowa, dążąc do należytego uwzględnienia potrzeb mieszkańców przedmieść, pragnie oprzeć się w gospodarce samorządu największego ośrodka przemysłowego kraju na aktywności i współpracy samej ludności dzielnic i wykorzystać oddolną inicjatywę dla poprawy warunków komunalnego bytu mieszkańców.**

Uchwalony w maju rb. statut DRN określa ściśle rolę nowych organów samorządowych, ustalając ich obowiązki i prawa. Stanowią one w zasadzie pomocnicze instrumenty MRN-u, podporządkowane jej hierachicznie. **DRN ustalać będzie potrzeby dzielnic. Jej członkowie, jako ludzie najlepiej zorientowani w terenie, zgłaszać będą MRN-owi wnioski i dezyderaty, wydawać opinie w sprawach, przekazanych dzielnicy przez MRN, a w szczególności w sprawie ustalenia starosty grodzkiego dla swej dzielnicy.**

DRN zainicjuje i przeprowadzi różne akcje społeczne na swoim terenie, sprawować będzie kontrolę agend Starostwa Grodzkiego, oraz nadzór i kontrolę nad pracą Komitetów Blokowych i komitetów domowych. Jako czynnik kontroli społecznej będzie miała prawo badać działalność organów rządowej władzy wykonawczej, urzędów i instytucji.

Widzimy więc, że zakres uprawnień jest szeroki. Działacze społeczni i polityczni, przodownicy pracy, związkowcy, literaci, profesorowie i in. wchodzący w skład DRN śródmieścia i ci, którzy powołani zostaną w przyszłości do DRN Łódź-Północ i Łódź - Południe — **jako ludzie obdarzeni zaufaniem społeczeństwa będą przeto musieli nader sumiennie traktować swe odpowiedzialne obowiązki. Od nich bowiem zależeć będzie, czy podciągniemy miasto nasze i poszczególne dzielnice do poziomu doprawdy europejskiego, czy ludność korzystać będzie z należnych jej w pełni wygód i urządzeń miejskich, by móc lepiej pracować dla dobra łódzkiego przemysłu i gospodarki narodowej.**

DRN będzie musiała zająć się tak doniosłymi problemami, jak budownictwo mieszkaniowe i remonty, uporządkowanie dzielnic, ulic i posesji, parków i zieleńców; urządzeń sanitarnych, socjalnych i kultury.

Wierzymy, że DRN Śródmieście, jak i w ogóle DRN-y Łodzi sprostają swemu zadaniu, że za ich pośrednictwem masy pracujące miasta powiążą się jeszcze bardziej z organami władzy państwowej, aby **szybciej realizować plany gospodarcze rządu, zbliżające nas do Socjalizmu i przyspieszające nasz marsz do dobrobytu klasy robotniczej!**

Podajemy poniżej spis wybranych 73 radnych, którzy bronić będą i walczyć o interesy ludności śródmieścia.

Z PZPR: Glażewski Kazimierz, Kuczyński Lucjan — kierownik fabryki „Sterolin", Kowalczyk Stefan — I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Górna Lewa, Nowicki Wacław — II sekr. Kom. Dzieln. Staromiejskiej, Wypych Marian — I sekr. K. D. Widzew, Stawiński Henryk — I sekr. K. D. Śródmieście, Olejniczak Kazimierz — I sekr. K. D. Śródmieście Lewa, Toma Jan — I sekr. Kom. Fabrycznego PZPB 3, Małolepszy Eugeniusz — sekr. PZPB 6, Jaśkiewicz Stefan — okręgowy inspektor Ochrony Skarbowej, Grodzieńska Wanda — literatka, Kuchowicz Czesław — inspektor szkolny, Pawlak Helena — Ośr. Konfek. 4, Chauer Jan — dyr. Monop. Tytoniowego, prof. Czartkowski Adam - Uniwers. Łódzki, Rowiński Bogdan — przew. Fed. Polskich Organizacji Studenckich, Fajngeld-Falkowska Maria — kier. Domu Dziecka, Krawczyński Zbigniew — prac. ZAMP.

Z OKZZ: Patorowa Zofia — przew. Wydz. Kobiecego ORZZ, Koza Ludwik, Guzicki Zenon — lustrator społeczny, Jakutowicz Julia — rada zakładowa PZPB 4, Szumska Maria — przodownica pracy PZPB 3, Capf Adolf — Sumerowski Marian — przew. Zw. Zaw. Jedwabników, Zdunek Cecylia—PZJG 4, Tomaczak Stanisław — tokarz zakł. im. Strzelczyka, Węglewski Franciszek — brakarz PZPW 1, Komorowski Stefan — zdun, Łuczak Jan—kontroler tramwajowy, Borecka Bronisława—przod. pracy PZPB 3, Główczyński Czesław — kier. oddz. PZPJG 8, Adamczewski Antoni — stolarz, Szymczak Piotr — przew. rady zakł. PZPB 9, Olczak Czesław — robotnik PMT, Piwowarska Wiktoria — przod. pracy PZPB 2, Kosman Jadwiga — PZPB 6, Chmielewski Marian — majster PZPB 6, Maria Terpiłakowa — tkaczka, Wójcik Franciszek, Piątkowski Roman — czł. rady zakł. „Wifama", Dworczyk Józef — palacz PZPB 6.

ZE STR. DEMOKRATYCZNEGO: Cieślikowski Wacław — prac. bankowy, Sikorski Florian — sekr. Cechu, Trawiński Henryk — lekarz, Hilarowicz Tad. — profesor, Sobelson Tad. — kolejarz, Szpadrowski Bogdan—pocztowiec, Żołnowski Stefan — sędzia, Zagórska Zofia — kier. szkoły, Kochniakówna Janina — nauczycielka, Willambe Juliusz—profesor, Szewczyk Stan. — prac. biurowy, Szymański Bronisław — robotnik.

ZE STR. PRACY: Cyran Kazimierz — inż. bud., Rybak Jerzy — ślusarz, Szczygielski Alfons — biuralista, Klimkiewicz Feliks — mistrz ślusarski, Stembowski Tad. — prawnik, Gajderowicz Jan — szewc, Piotrowski Jan — inkasent, Prorok Michał — krawiec.

Z LIGI KOBIET: Ciesielska Zofia, Dolniak Maria — przod. pracy PZPB 1, Kubicka Kazimiera — urzędniczka, Nowak Bronisława—prządka PZPB 2, Sir Maria — lekarz, Grabowska Bronisława — PZPB 5.

Z WOJ. KOM. ŻYD.: Gerszon Jakub, Akin Mojżesz — przod. pracy - krawiec.

Z ZMP.,: Grzegorczyk Edward — Dz. Śródmieście Prawa.

DRN winna liczyć w śródmieściu 80 osób. 7 radnych zostanie dokooptowanych w najbliższej przyszłości przez PZPR i ORZZ.

Nowym opiekunom i działaczom dzielnicy śródmiejskiej życzymy owocnej pracy dla dobra miasta i klasy robotniczej!

(stg)

Śmierć muchom!

Walka ze skrzydlatymi rozsadnikami chorób rozpoczyna się już w nadchodzącym tygodniu

Kampania przeciwko muchom, skrzydlatym rozsadnikom chorób zakaźnych, rozpoczyna się w Łodzi już w nadchodzącym tygodniu.

Na miasto wyruszy 5 kolumn sanitarnych, które przystąpią do opryskiwania ścian stołówek, restauracji, żłobków, szpitali itd. emulsją proszku DDT rozpuszczonego w solwentnafcie. **Preparat ten zupełnie nieszkodliwy dla ludzi i nie brudzący ścian dla much jest zabójczy — giną niemal momentalnie.**

Min. Zdrowia przydzieliło dla Łodzi 2 tony DDT oraz 6 ton solwentnafty, zaś na przeprowadzenie akcji „M" ponad półtora miliona złotych. Akcja ta potrwa około dwóch miesięcy.

Łódzkie władze zdrowia postanowiły w ramach przeprowadzonej kampanii **oczyścić gruntownie z much jedną z dzielnic Łodzi. Na cel ten wybrano Bałuty, które znajdują się w najgorszych warunkach sanitarnych i są rozsadnikiem wszelkich chorób zakaźnych. Dlatego też postanowiono, że cały teren I komisariatu MO objęty będzie akcją „M". Tutaj „odmuszanie" będzie masowe. Kolumny sanitarne odwiedzać będą dom za domem mieszkanie za mieszkaniem, spryskując wszystkie ściany zbawienym proszkiem DDT, co ludność tej dzielnicy miasta powita niewątpliwie z dużą radością. Muchy bowiem są nie tylko szkodliwe, ale i bardzo natrętne!** (s)

Takich nam potrzeba!

Mistrz nad mistrze

Na placyku przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego leży sterta głazów. Raz po raz unosi się nad nimi potężnych rozmiarów młot. Pomimo dżdżystego i chłodnego dnia — pracuje tu bez koszuli mistrz nad mistrze, Wiktor Subocz, mieszkaniec Bełchatowa, najlepszy kamieniarz w Polsce. Na twarzy i gołym torsie widać krople potu. Dwunastokilogramowy młot wygląda w jego ręku jak dziecinna zabawka.

Ten 40-letni mężczyzna bynajmniej nie czyni wrażenia siłacza. Bo też nie siłą rozłupuje olbrzymich rozmiarów głazy. Najpierw przygląda się słojom, bada strukturę kamienia, zna doskonale jego przyrodę i dzięki temu kamień jest mu „posłuszny". Krótki rzut oka — i już wie, w którym miejscu należy wbić stalowy klin, wie jak rozłupać głaz wielkości 6 metrów sześciennych na równiutkie części wielkości np. 1 m x 14 cm.

Ten fenomem w swoim zawodzie wykonuje 454 proc. normy!

— Miałem zaledwie 12 lat, gdy zostałem sierotą — zwierza nam się mistrz Subocz — mieszkaliśmy wtedy w Wilnie. Aby nie zemrzeć z głodu, musiałem się zabrać do pracy. Terminowałem u kamieniarza i pokochałem swój zawód. Szlifowałem pomniki. Wykonywało się artystyczne prace. Właściwie, ażeby poznać kamienie, należy je studiować. Tak samo, jak lekarz musi studiować, żeby znał się na leczeniu człowieka. Trzeba uważać, żeby głazów nie marnować, gdyż są drogie. Chodzi o to, żebym nie tylko ja miał z tego korzyść, ale i zarządy drogowe. Nieumiejętne rozłupywanie głazu prowadzi do zniszczenia i marnotrawstwa.

Przeprowadzamy krótką rozmowę z naczelnikiem Wojewódzkiego Wydziału Komunikacyjnego. Dowiadujemy się, że mistrz Subocz, zatrudniony w piotrkowskim zarządzie drogowym, został specjalnie sprowadzony do Łodzi, celem rozłupania potężnych głazów, które mają posłużyć na krawężniki do budującej się drogi Łódź — Krośniewice.

A Subocz — zapewnia nas naczelnik — jest artystą i wybitnym znawcą, ma przyrodzone zdolności i zarabia... 3.000 złotych dziennie.

(p)

Nie zaprzepaszczać okazji!

Do mieszkań pod Łodzią

należy wsiedlić wszystkich bezdomnych i lokatorów walących się ruder. - Dlaczego nie przeprowadzono dotąd kontroli okolic miasta?

Szukając dróg złagodzenia katastrofalnego głodu mieszkaniowego Łodzi **działacze społeczni i samorzadowi postanowili w swoim czasie pójść śladem dobrze wypróbowanych już wzorów stolicy.** Wysunięto mianowicie koncepcję wykorzystania dla potrzeb mieszkaniowych świata pracy całej masy, zrujnowanych już częściowo, lub **niedość zagęszczonych domków w okolicach podmiejskich,** leżących na wygodnych szlakach komunikacyjnych — w promieniu kilkunastu kilometrów od Łodzi.

Ażeby projekt ten zrealizować, MRN wysunęła wniosek w sprawie bezzwłocznego **przeprowadzenia przeglądu wchodzących w rachubę obiektów.** Sprawę przekazano wydziałowi kwaterunkowemu, który miał dokonać wstępnego przeglądu domów w miejscowościach, połączonych z miastem komunikacją autobusową, tramwajową i kolejową.

Co do wielu z tych domków, które miały być objęte akcją wydziału kwaterunkowego, **wiadomo było, że są zajmowane przez 2 — 3 osoby, lub służą jako zabudowania gospodarcze, w których hodowana jest... trzoda chlewna czy drób.** Inne, dzierżawione przez różnych gospodarzy, **odnajmywane były rokrocznie letnikom po lichwiarskich cenach.** Było by przeto rzeczą rozsądną i ze społecznego punktu widzenia konieczną, zarezerwowanie przynajmniej paruset domków, **celem oddania ich robotnikom i pracownikom, zatrudnionym w Łodzi, a nie posiadającym odpowiednich lokali mieszkalnych.**

Kiedy próbowano zająć się wykonaniem uchwały MRN, wyłoniły się trudności natury formalnej. Okazało się, że domki w okolicach podmiejskich Łodzi nie są objęte dekretem o publicznej gospodarce lokalami, a poza tym, że **podlegają one terytorialnie administracji województwa.**

Zwrócono się przeto do Urzędu Wojewódzkiego — do Woj. Rady Narodowej, aby wydano Łodzi zezwolenie na dokonanie lustracji terenów podmiejskich i wspólnie przeprowadzono rejestrację poszukiwanych obiektów. Działo się to kilka miesięcy temu.

W międzyczasie zbyt wielu mieszkań w Łodzi nie wybudowano, ani nie wyremontowano, a głód mieszkaniowy nie zmniejszył się ani na jotę. **Pilna dla Łodzi sprawa utonęła gdzieś w aktach...**

Dobro tych wszystkich, którym mieszkania są potrzebne, którzy żyją w walących się ruderach — wymaga, aby zapomniana, czy zagubiona sprawa **znów wypłynęła na powierzchnię, tak, aby rejestrację domów sprawnie przeprowadzić, a następnie podjąć wspólną akcję MRN i WRN u władz rządowych w sprawie rozszerzenia dekretu o publicznej gospodarce lokalami na podłódzkie miejscowości.**

Jak nas informują, prezydium MRN zwróciło się już do WRN z pismem w sprawie wydania zezwolenia na sporządzenie wykazu wolnych lokali w miejscowościach podmiejskich, oraz wspólnego wystąpienia do władz centralnych w przedmiocie objęcia tych miejscowości dekretem.

Niestety, zmarnowano wiosnę, a obecnie w związku z okresem letnim wszystkie wolne pomieszczenia pod Łodzią zajęte zostały przez letników. **Trzeba więc będzie cierpliwie czekać do jesieni, aby kontynuować rozpoczęte, ze wszech miar potrzebne prace nad dostarczeniem robotnikom i pracownikom Łodzi dodatkowej ilości lokali mieszkalnych.**

(cis)

Pożar

Wczoraj wybuchł pożar na strychu domu przy ul. Doły nr. 6. Ogień wkrótce zaczął się gwałtownie rozprzestrzeniać. Przybyłe na miejsce trzy oddziały Straży Pożarnej zdołały pożar zlokalizować. Spłonął całkowicie dach. (l)

Azja budzi się!...



Dziewczyna skończyła swą opowieść. Na twarzach zebranych widać było wzburzenie i chęć zemsty za krzywdy, jakie wyrządzono ich rodzinom i przyjaciołom. Krzycki zwrócił się do obecnych i postanowiono wysłać Fau, aby zwerbowała do oddziałów pozostałych przy życiu mężczyzn zniszczonej wioski.



Po jej odejściu porucznik zaproponował swym przyjaciołom, aby udać się do strasznych kamieniołomów i odbić wszystkich więźniów. Natychmiast wyruszono w drogę.



Wieczorem cała czwórka znalazła się u stóp gór. Słychać było już miarowe wybuchy dynamitu i szczęk stalowych świdrów. U wejścia do wąwozu stali dwaj żołnierze...

Piłkarska liga na półmetku

Gwardia–Wisła ma już zapewniony tytuł mistrza wiosennego. ŁKS Włókniarz gra dziś z Polonią w Warszawie.

Trwająca od marca młocka ligowa dobiega do półmetka — dzisiaj bowiem odbędą się **ostatnie spotkania pierwszej kolejki.** Do całkowitego wykonania programu pozostaną jeszcze dwa mecze: Cracovia — Polonia (W) i Legia — Lechia, odłożone na 17 lipca, lecz oficjalnie **wakacje ligowe rozpoczną się po dzisiejszych zmaganiach.**

Oczekujemy na wyniki spotkań: **Wisła — Warta, Polonia (W) — ŁKS Włókniarz, ZZK — Ruch, AKS — Legia, Szombierki — Cracovia i Lechia — Polonia.**

Pierwszy rzut oka na tak zestawione pary pozwala **doszukiwać się zwycięzców w drużynach gospodarzy.** Do największych sensacji trzeba by zaliczyć zwycięstwo Warty, tak samo, jak wprost nie do pomyślenia jest sukces słabo grającej Legii nad odradzającym się AKS. Niemniej poważne wątpliwości budzić musi wynik wyprawy ŁKS Włókniarza do stołecznej Polonii, do której **łodzianie nie mają szczęścia.** Wreszcie ZZK ma wszelkie dane ku temu, żeby zdobyć punkty na Ruchu, zwłaszcza, że gra na własnym boisku. Zresztą, kto wie, jak będzie z łódzkimi ligowcami, bo **ci potrafią wszystkich zaskoczyć swymi nierównymi wynikami.**

Jedynie w meczu Szombierki — Cracovia należało by dać pierwszeństwo piłkarzom mistrza Polski, ale mecz ten odbywać się będzie w swoistych warunkach i na małym boisku. Do takich rozmiarów Cracovia nie jest przyzwyczajona, pozostaje więc zagadką czy da radę Szombierkom świetnie czującym się na własnych śmieciach. Wreszcie ostatnie spotkanie Lechia — Polonia (B) też nie daje pełnej gwarancji powodzenia gospodarzom.

Łodzianie walczyć będą w Warszawie o utrzymanie się na wysokiej lokacie tabeli. Zwycięstwo da im czwarte miejsce, porażka — dość znaczną degradację, **wyprzedzić ich bowiem ma szanse zarówno AKS, jak Szombierki i Warta,** o ile, rozumie się, zdobędą dziś punkty.

Mistrzem wiosennym ligi jest Wisła bez względu na wynik dzisiejszego spotkania. Wieści z Krakowa głoszą, iż Wisła ma zamiar wystąpić bez swego najlepszego napastnika. Gracza. Jest to dość duży handicap dla Warty, ale czy wystarczający, żeby siły przeciwników stały się przez to wyrównane.

Przerwa w rozgrywkach ligowych potrwa dłuższy czas, bo **pierwsze spotkania rewanżowe odbedą się dopiero 7 sierpnia.** Zakończenie batalii mistrzowskiej przewiduje się 6 listopada, a więc o cały miesiąc wcześniej, niż w roku ub.

Kupczak–Bek w Helenowie

walczą o tytuł najlepszego sprintera Polski

Dzisiaj w Helenowie odbędą się **krótkodystansowe mistrzostwa torowe Polski** z udziałem najwybitniejszych sprinterów, wśród których **najwyższą klasą wyróżniają się łodzianin Bek i krakowianin Kupczak.** Wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że właśnie między tymi rywalami dojdzie w finale do decydującej rozgrywki o zaszczytny tytuł mistrza torowego Polski. Kolarze ci mają swych przysięgłych zwolenników: jedni w Kupczaku już widzą mistrza, drudzy gorąco obstają za Bekiem.

W ub. roku Kupczak był górą, miał więcej szans, gdyż mistrzostwa odbywały się w Krakowie. Bek nie odegrał spodziewanej roli — **nawet tytułu wicemistrzostwa nie przywiózł do Łodzi** (skutek lekceważenia przeciwnika). Dzisiaj **Bek znajdzie się w nieco lepszej sytuacji,** bo ma „swój" tor helenowski i jest pełen chęci rewanżu za zeszłoroczne niepowodzenie. Nie tak dawno widzieliśmy w Łodzi Kupczaka — był wyraźnie bez formy i zdawało się, że jego gwiazda zbladła. **Ale mistrz Polski w porę wziął się za trening i ostatnio doszedł do takich wyników,** że, kto wie, czy Bekowi uda się urzeczywistnić ambitne zamiary.

Nie będziemy bawili się w przepowiednie — wszystko jedno: wygra Bek czy też Kupczak, jest jednak pewne, że będzie to niezwykle zacięta i emocjonująca walka, której dzielnie sekundować będą pozostali sprinterzy z Marchwińskim, Frąckowiakiem, Wrzesińskim, Włodarczykiem, Kudertem, b-mi Jańickimi i Anertem na czele. Początek dzisiejszych, tak ciekawie zapowiadających się wyścigów o godz. 17-ej. Oby ich tylko nie zepsuła kapryśna pogoda.

Dwie reprezentacie

ustalił już kapitanat PZPN na mecz z Węgrami

Na dwóch frontach walczyć bedzie piłkarska Polska 10 lipca z Węgrami. Pierwsza drużyna grać będzie w **Debreczynie,** a mecz drugich reprezentacji wyznaczono **do Gdańska.**

Kapitanat PZPN uznał, że drużyna w Debreczynie będzie najsilniejsza, jeśli wystąpi w składzie: **Borucz (Rybicki) — Gędłek, Barwiński — Suszczyk, Parpan, Brzozowski — Mamoń, Gracz, Spodzieja, Kobut, Ochmański.** Jako rezerwowych wyznaczono: **Jandudę, Jabłońskiego II i Muskałę.**

W Gdańsku przeciwko Węgrom II wystąpi zespół: **Jarowicz (Skromny) — Dudek, Flanek — Słoma, Szczurek, Wieczorek — Kokot II, Anioła, Nowak, Krasówka i Wiśniewski.** W rezerwie: **Wolosz, Tarka, Skrzypniak, Brzeski i Rembecki.**

Francja–Polska w boksie

Reprezentacje Zw. Zawodowych zmierzą się w Łodzi

Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi czyni przygotowania do meczu pięściarskiego, który odbedzie się w Łodzi w dn. 10 lipca, miedzy reprezentacją Zw. Zaw. Francji i Polski.

Celem odpowiedniego przygotowania zawodników zorganizowano w Czerwińsku między 26. 6. a 9. 7. obóz kondycyjny dla czołowych pięściarzy Zw. Zaw.

Na obóz powołani zostali:

w. musza: Kargiel — (ŁKS Włókniarz)
Woźniak — (Kolejarz-Ostrów)
Liedke — (Warta-Poznań)

kogucia: Grzywocz — (Górnik)
Czarnecki — (Związkowiec-Zryw)

piórkowa: Kruża (Związkowiec-Bydgoszcz)
Marcinkowski — (ŁKS Włókniarz)

lekka: Debisz — (ŁKS Włókniarz)
Panke — (Spójnia-Poznań)

p. średnia: Olejnik — (ŁKS Włókniarz)
Kazimierczak (Kolejarz-Poznań)

średnia: Grzelak — (Włókniarz-Kalisz)

p. ciężka: Kołeczko — (Kolejarz-Poznań)

ciężka: Niewadził (Związkowiec-Zryw)
Jaskuła — (ŁKS Włókniarz).

Z tych zawodników zestawiona zostanie reprezentacja Zw. Zaw. Polski.

Sport związkowy we Francji stoi na bardzo wysokim poziomie i Francuzi posiadają wyrobioną markę na arenie międzynarodowej. Zdobycie I miejsca na ostatnich mistrzostwach Europy w Oslo, świadczy o klasie boksu we Francji. Reprezentanci Zw. Zaw. Francji są czołowymi pięściarzami swego kraju i niewątpliwie zademonstrują boks w najlepszym wydaniu.

Z tych względów mecz wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród sportowców naszego miasta. Zawody odbedą się na stadionie ŁKS Włókniarz, o godz. 18-ej.

Kurs bokserski

uruchamia ŁKS Włókniarz

Zarząd Sekcji Bokserskiej ŁKS Włókniarz w trosce o rozwój tej męskiej gałęzi sportu, organizuje dla wszystkich chętnych — kurs boksu, pod kierunkiem znanego trenera ob. Garncarka.

Kurs rozpocznie się w środę, dnia 6 lipca br. i ćwiczenia odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 18-ej na stadionie przy Al. Unii 2, gdzie przyjmowane będą również zapisy uczestników.

Obóz dla juniorów

przed meczem z Węgrami

W celu należytego przygotowania reprezentacyjnej drużyny juniorów polskich do międzynarodowego meczu piłkarskiego z WĘGRAMI, który odbędzie się 10 lipca w DEBRECZYNIE, Wydział Sportowy PZPN powołał na obóz treningowy następujących 19 zawodników:

Poświat, Kaszuba, Kerzeniak, Kościółek i Koza (Cracovia), Powązka i Majewski (Stal-Sosnowiec), Hajduk i Mondry (Ruch), Bieniek (Garbarnia), Sąsiadek (Legia), Gogolewski (Kolejarz Poznań), Piotrowski (Prokocim), Durak (Soła - Oświęcim), Wiktor (Zwierzyniecki), Bilewicz (Kolejarz Łódź), Barański (Resovia), Biskupek (Polonia Bytom), Strzykalski (Metal - Bobrek).

Obóz w ŚWIDNICY pod kierownictwem trenera PZPN —Forysia, będzie trwał do dnia wyjazdu drużyny na WĘGRY.

Kolarskie mistrzostwa

urządza ŁKS Włókniarz

W dniu 7. 7. br. o godz. 17-ej na szosie ŁÓDŹ — SIERADZ rozegrane zostanie mistrzostwo ŁKS WŁÓKNIARZ. O zaszczytny tytuł ubiegać się może każdy członek sekcji.

Start i meta na ul. Pabianickiej przy Parku „Wenecja".

Dziś na Lublinku

Konkursowa Jazda Samochodowa

W dniu dzisiejszym AUTOMOBILKLUB POLSKI, ODDZIAŁ W ŁODZI przeprowadza w ramach imprez o mistrzostwo na rok 1949 „JEDNODNIOWĄ JAZDĘ KONKURSOWĄ". Większość prób przewidzianych w regulaminie odbędzie się po jeździe okrężnej na lotnisku, gdzie wyznaczono dla jazdy okrężnej metę.

ŁÓDZKI ODDZIAŁ AUTOMOBILKLUBU POLSKI zaprasza publiczność na lotnisko w LUBLINKU zaznaczając, że wstęp na tę ciekawą imprezę jest bezpłatny. Początek zawodów około godz. 10, zakończenie przewiduje się na godz. 14-tą.

Polacy z Francji

w wyścigu dookoła Polski

Ambasada Polska w Paryżu nadesłała list do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski, w którym potwierdza wiadomość o kompletowaniu drużyny kolarskiej, złożonej z polskich zawodników - emigrantów. Należy przypomnieć, że kolarze polscy we Francji, jak np. Frankowski, należą do czołówki kolarstwa amatorskiego w tym kraju. Udział ich w wyścigu dookoła Polski jeszcze bardziej podniósłby atrakcyjność tej imprezy.

* * *

Organizatorzy wyścigu otrzymali również list od Robotniczej Organizacji Sportu we Francji. FSGT podaje, że chwilowo nie może podać składu ekipy, gdyż dopiero po wyłonieniu zespołu 15 zawodników i następnych eliminacjach, ustali skład 8-osobowej drużyny na wyścig dookoła Polski. Zawodnicy przybędą do Warszawy samolotem.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102a, tel 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-02198